

Piotr Szukalski
Instytut Socjologii
Uniwersytet Łódzki
pies@uni.lodz.pl



Obszary niskiej dzietności w Polsce

Dzietność w latach 1991-2012 w ujęciu regionalnym. Prezentując zmiany poziomu dzietności w ostatnim dwudziestolecu, przedstawię je, odwołując się do kilku wyodrębnianych w literaturze poziomów współczynnika dzietności teoretycznej (dalej posługiwać się będę stosowanym powszechnie skrótem TFR od angielskiego *total fertility rate*), miernika mówiącego o średniej liczbie dzieci wydawanych przez kobietę w trakcie jej całego życia rozrodczego.

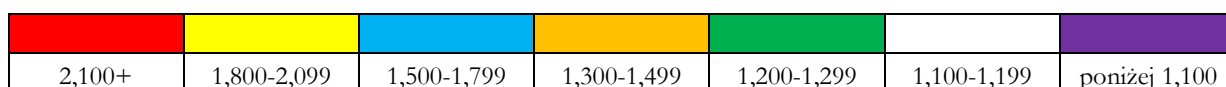
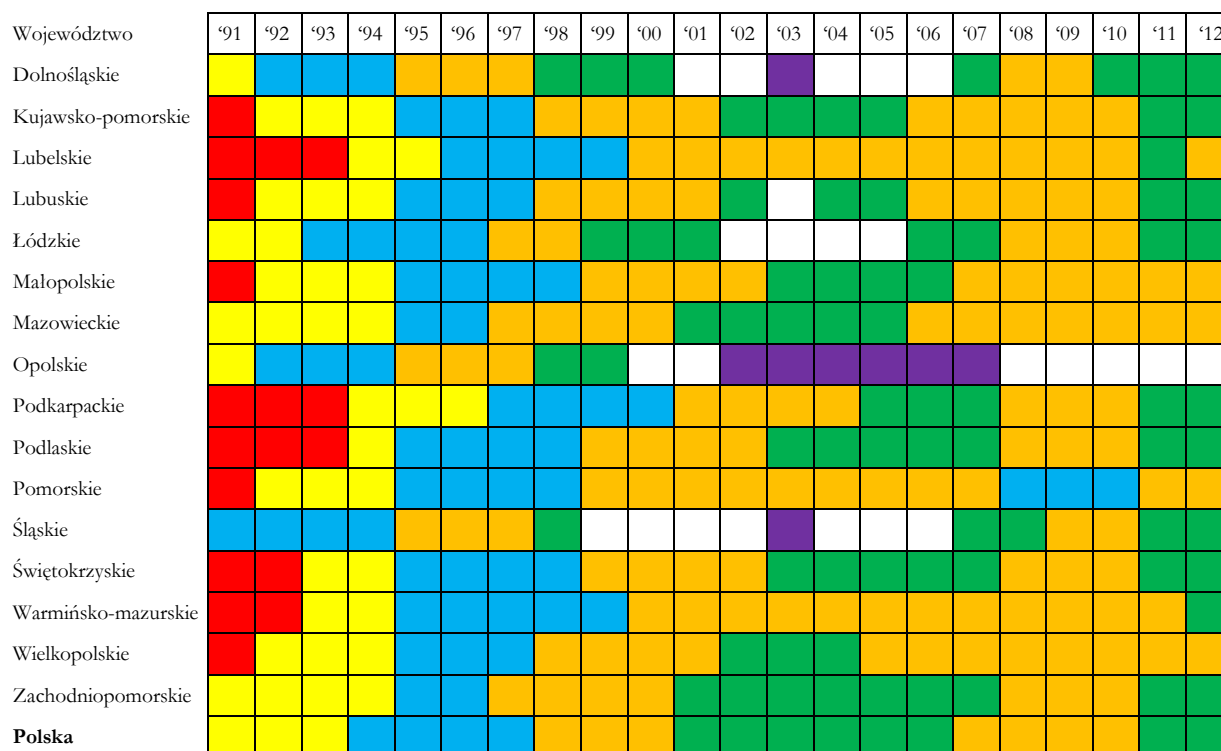
Pierwsza grupa, to poziom zapewniający co najmniej reprodukcję prostą (wartości TFR równe przynajmniej 2,1). Następna obejmuje wartości niższe, aczkolwiek zbliżone do poziomu prostej zastępowalności (1,8-2,1), kolejna klasa wartości obejmuje jeszcze niższe wartości, aczkolwiek kończąc się na granicy tzw. *low fertility* (1,5), podczas gdy w kolejnej grupie wartością graniczną jest wartość wyznaczająca *the lowest low fertility* (1,3). Terminy powyższe wykorzystywane są w demografii do wskazania sytuacji, gdy publiczna interwencja w postaci polityki pronatalistycznej staje się bardzo pożądana lub wręcz niezbędna w sytuacji możliwej szybkiej depopulacji zagrażającej w przypadku długotrwałego utrzymywania się tak niskiej skłonności do posiadania potomstwa. Przypomnę bowiem, iż poziom dzietności równy 1,5 przekłada się na współczynnik reprodukcji netto nieco poniżej 0,75, zaś TFR równy 1,3 na współczynnik reprodukcji poniżej 0,65. Oznacza to, że pokolenie dzieci w pierwszym przypadku jest o ponad 25% mniejsze od pokolenia swych rodziców, zaś w drugim przypadku jest mniej liczne o ponad 1/3. Wielkości te prowadzą do szybkiej depopulacji, współwystępującej z przyspieszonym starzeniem się ludności.

W ramach wspomnianej powyżej „najniższej z niskich dzietności” dodatkowo wydzieliłem trzy podgrupy (wartości rozdzielające to 1,2 i 1,1), w celu wskazania regionów i okresów o zatrważająco niskim poziomie dzietności (rys. 1). Przysłówek „zatrważająco” wydać się może przejawem egzaltacji, lecz przywołane wartości wskazują na bardzo niski (*the lowest low*) poziom dzietności nawet po uwzględnieniu formuły Bongaartsa-Feeneya, podwyższającej na przełomie XX i XXI w. dzietność w Polsce zazwyczaj o 0,1-0,3¹.

Większość województw wchodziła w analizowany okres z dzietnością zapewniającą prostą zastępowalność, aczkolwiek sytuacja taka bardzo szybko stała się jedynie „pieśnią przeszłości”. Wszystkie regiony doświadczając poczęły szybkiego obniżania się TFR, przy czym jednostki administracyjne osiągające na przełomie XX i XXI w. wartości najniższe (opolskie, dolnośląskie i śląskie) charakteryzowały się wyjątkowo szybkim tempem tej obniżki. O ile przechodzenie z jednego do kolejnego, niższego przedziału wartości „normalnie” zajmowało 3-4 lata, w przypadku wspomnianych regionów przejście takie trwało 2-3 lata.

¹ Formuła Bongaartsa-Feeneya uwzględnia wpływ zmiany kalendarza płodności, tj. rozkładu częstości urodzeń z perspektywy czasu biograficznego matek, na kształtowanie się wartości TFR obliczanych za pomocą metody przekrojowej. W przypadku podwyższania się wieku – tak jak to miało miejsce w Polsce w badanym przez nas okresie – wydawania na świat potomstwa, część urodzeń, które nie występują w danym roku, występuje w następnym, gdy rodząca kobieta będzie już starsza, zaniżając wartości współczynnika dzietności.

Poziom dzietności w latach 1991-2012 według województw



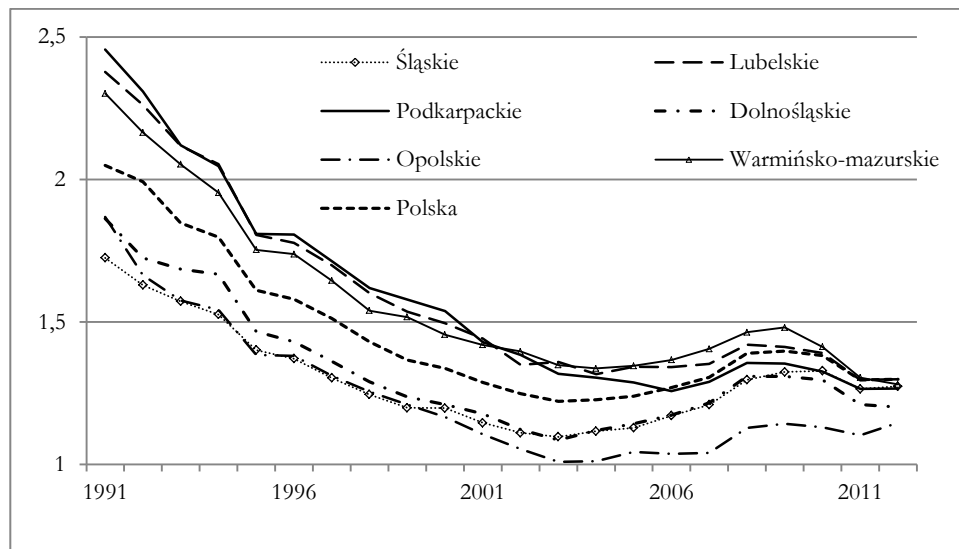
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu, <http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/population/data/database>

Poza pomorskim wszystkie województwa doświadczyły choćby krótkotrwałego pobytu w przedziale 1,20-1,29, zaś 5 z nich zaznało TFR na poziomie poniżej 1,2. Niezależnie od wartości minimum osiągniętego w latach 2003-2006 następował potem wzrost średniej liczby wydawanego przez kobietę potomstwa, jednak ten trend po roku 2009 zaczął się odwracać. W rezultacie w kilku jednostkach administracyjnych (lubelskie, podlaskie, warmińsko-mazurskie, zachodniopomorskie) najniższa z wartości ostatniego dwudziestolecia osiągnięta została dopiero w latach 2011-2012.

Wspomniana powyżej trajektoria TFR występowała we wszystkich regionach, niezależnie od poziomu początkowego dzietności (rys. 2). Zaznaczyć jednak trzeba, iż zwyżka odnotowana w drugiej połowie lat 2000. była bardzo słabo widoczna w województwie opolskim, które coraz wyraźniej odstaje od pozostałych ekstremalnie niskimi wartościami współczynnika dzietności całkowitej.

Jednakże zaznaczyć należy, że różnice wartości TFR między regionami generalnie się zmniejszały, tak w ujęciu bezwzględny (rozstęp), jak i względnym (przeciętne odchylenie bezwzględne), prowadząc do ujednoczenia się poziomu dzietności. W efekcie w ostatnich latach ponad połowa regionów mieści się w bardzo wąskim przedziale średnia krajowa +/- 0,040. Różnica bezwzględna pomiędzy wartościami ekstremalnymi, generalnie zmniejszająca się, uległa wzrostowi jedynie w okresie podwyższania się dzietności po 2006 r., ale wynikało to przede wszystkim z bardzo słabego reagowania ludności województwa opolskiego w sferze zachowań prokreacyjnych na poprawę sytuacji ekonomicznej w tym okresie.

Wartości TRF w województwach o ekstremalnych wartościach w latach 1991-2012



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu, <http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/population/data/database>

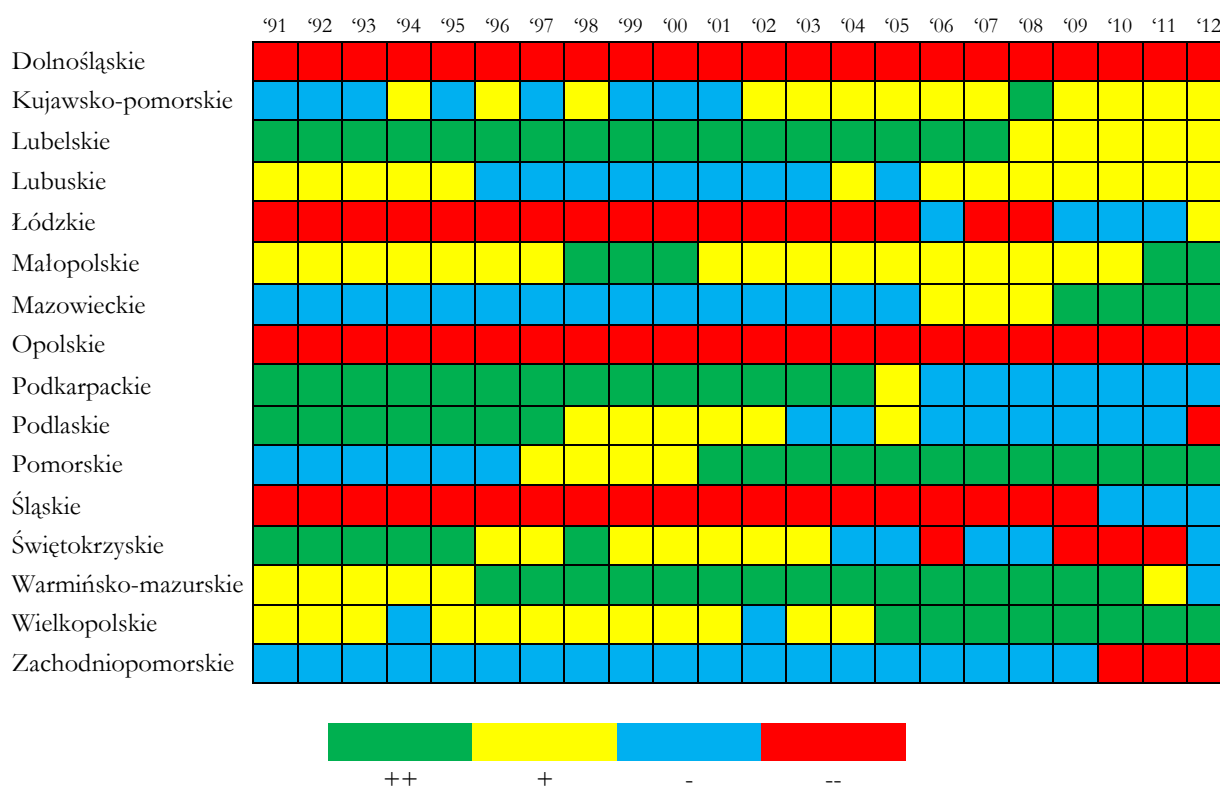
Regiony, które relatywnie szybko osiągały minimalne wartości, z reguły odznaczały się bardzo niskimi wartościami minimalnymi. Z kolei województwa charakteryzujące się wysokimi wartościami minimalnymi TFR dochodziły do tego ekstremum relatywnie późno lub wręcz dopiero w ostatnich latach.

Na podstawie przeglądu prezentowanych powyżej danych oraz danych bardziej szczegółowych można wyodrębnić województwa najbardziej „dzieciolubne” (pomorskie, lubelskie, warmińsko-mazurskie) oraz te najmniej potomstwu sprzyjające (opolskie, dolnośląskie, śląskie), aczkolwiek zdawać sobie należy sprawę, że w przypadku jednostek administracyjnych osiągających minimum w dwóch ostatnich objętych analizą latach nadchodzące lata mogą doprowadzić do obniżenia najniższych wartości.

Pozycja regionów w rankingu. Dość labilna była pozycja województw w rankingu wysokości współczynnika dzietności (rys. 3 – gdzie „++” oznacza 4 województwa o najlepszej sytuacji w danym roku, zaś „--” 4 regiony o pozycji najgorszej, z sytuacjami pośrednimi oznaczonymi odpowiednio „+”, „-”). Zachodzące zmiany miały charakter ewolucyjny, jedynie w ostatnich 3 latach szybszy, co jest spowodowane wspomnianym mniejszym zróżnicowaniem poziomu dzietności, prowadzącym do uwypuklenia, niewielkich niekiedy w ujęciu bezwzględnym, różnic.

W przypadku województw o najwyższym poziomie dzietności brak jest jednoznacznych liderów – miejsce lubelskiego, podkarpackiego i podlaskiego zajęte zostało w drugiej połowie badanego okresu przez pomorskie, warmińsko-mazurskie i wielkopolskie. Dużo łatwiej określić największych „przegrywanych” – są to bezapelacyjnie Opolszczyzna i Dolny Śląsk, w przypadku następnych regionów (śląskiego i łódzkiego) ich pozycja zaczęła w ostatnich latach ulegać poprawie. Jednak należy sobie zdawać sprawę z tego, iż ta poprawa jest iluzoryczna, w dużym stopniu wynikająca ze zmniejszającego się regionalnego zróżnicowania płodności, w wyniku czego wartości współczynnika dzietności połowy województw różnią się od wartości ogólnopolskich minimalnie.

Pozycja województw mierzona relatywnym poziomem dzietności w latach 1991-2012



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu, <http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/population/data/database>

Generalnie, podkreślić należy duże zmiany rankingu – jak wspomniano, jedynie opolskie i dolnośląskie utrzymywało się cały czas w ramach tej samej grupy. Zmiany polegającej na wchodzeniu w skład 2 klas doświadczyły 4 województwa (lubelskie, lubuskie, małopolskie, zachodniopomorskie), zaś w przypadku 2 regionów (podlaskie i świętokrzyskie) miało miejsce „zaliczenie” wszystkich klas rankingowych. Pozostałe jednostki administracyjne wchodziły w skład trzech różnych grup w trakcie poszczególnych badanych podokresów.

Przeprowadzona analiza wskazuje na brak przesłanek pozwalających na oczekiwanie szybkiego wzrostu TFR w najbliższych latach w sytuacji, gdy w niektórych jednostkach administracyjnych minimalny poziom dzietności osiągnięty został dopiero w ostatnich latach i nie ma pewności, czy owe minima nie są tylko minimami dotychczasowymi. Z tej perspektywy patrząc, upodabnianie się rozkładów płodności i poziomu dzietności pomiędzy poszczególnymi jednostkami administracyjnymi można traktować jako przedsmak realizacji zapowiedzi głoszących pojawienie się – wskutek długotrwałego kryzysu społecznego – nowego, „zniękształconego” wzorca niskiej skłonności do posiadania potomstwa.

Aby wiedzieć więcej:

Holzer-Żelaźewska D., Tymicki K., 2009, *Cohort and period fertility of Polish women, 1945–2008*, „Studia Demograficzne”, nr 1 (155), 48-69, http://www.sd.pan.pl/images/stories/pliki/Archiwum/2009_1_3_dhz_kt.pdf
 Podogrodzka M., 2011, *Przestrzenne zróżnicowanie płodności w Polsce*, „Studia Demograficzne”, nr 2 (160), 85-106, http://www.sd.pan.pl/images/stories/pliki/Archiwum/2011_2_3_mp_przestrzenne_zroznicowanie_plodnosci_wpolsce.pdf
 Szukalski P., 2009a, *Reprodukcja ludności Polski w latach 1950-2007*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 8, 47-59, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/3647>
 Szukalski P., 2009b, *Czy w Polsce nastąpi powrót do prostej zastępowalności pokoleń?*, [w:] J. T. Kowaleski, A. Rossa (red.), *Przyszłość demograficzna Polski*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Oeconomica”, t. 231, 59-75, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/4160>